

Naukowcy postulują likwidację ferm futrzarskich

22 lutego 2018

130 ludzi nauki podpisało się pod skierowanym do posłów listem otwartym, w którym postulują oni likwidację ferm futrzarskich. Norki i lisy to zwierzęta terytorialne; chów klatkowy sprawia tym zwierzętom cierpienie i nie spełnia potrzeb etologicznych tych dzikich drapieżników – piszą naukowcy.

W listopadzie ub.r. do Sejmu wpłynął projekt nowelizacji ustawy o ochronie zwierząt; przygotowany przez grupę posłów PiS. Przewiduje on m.in. wprowadzenie zakazu hodowli i chowu zwierząt futerkowych w celu pozyskiwania futer. Zakaz miałby wejść w życie 1 stycznia 2022 r. Zapisom tym sprzeciwiają się jednak przedstawiciele branży futerkowej.

Do problemu hodowli zwierząt futerkowych odnieśli się w liście otwartym, skierowanym do posłów, przedstawiciele środowiska naukowego. W swoim liście dzielą się naukowym spojrzeniem na warunki oferowane zwierzętom przez współczesne ферmy futrzarskie, w relacji do potrzeb gatunkowych zwierząt. List przesłali w środę PAP przedstawiciele fundacji „Otwarte Klatki”.

Wśród sygnatariuszy listu są m.in. przewodniczący Polskiego Towarzystwa Etycznego prof. Tadeusz Gadacz z AGH w Krakowie, a także dziekani wydziałów biologicznych na Uniwersytecie Warszawskim (prof. Agnieszka Mostowska) i Zielonogórskim (prof. Beata Gabryś). Pod listem podpisali się też przyrodnicy, etycy, filozofowie czy socjologowie.

Autorzy listu wymieniają, że na liście gatunków zwierząt hodowanych w Polsce wyłącznie dla futer dominują drapieżniki: norki amerykańskie, lisy srebrne i lisy polarne oraz jenoty.

„Podczas gdy ogrody zoologiczne włożyły w ostatnich latach

wiele wysiłku i środków w dostosowanie warunków bytowania do potrzeb przetrzymywanych w nich zwierząt, dzikie drapieżniki na fermach futrzarskich żyją stłoczone w ciasnych klatkach, które w żadnym stopniu nie odpowiadają ich potrzebom etologicznym” – napisano w liście.

Poinformowano, że norki i lisy to zwierzęta terytorialne, których naturalne terytorium liczy kilkaset hektarów, a w przypadku lisów polarnych nawet dziesiątki kilometrów kwadratowych. Zwierzęta te regularnie przemierzają swoje terytorium, budują tam nory i polują. Naukowcy zwracają uwagę, że z kolei norki to samotnicze, na wpół wodne zwierzęta, które większość czasu spędzają w wodzie lub w bliskości wody.

„Jakkolwiek forma chowu klatkowego nie może więc w swej istocie spełnić potrzeb etologicznych tych dzikich drapieżników – szczególnie gdy chodzi o potrzebę eksploracji, ruchu, budowania nor, a w przypadku norek również pływania i dostępu do wody. Ze względu na to, uzasadniona jest diagnoza, że chów klatkowy sprawia tym zwierzętom cierpienie” – piszą naukowcy. Jak dodają, ma to także miejsce w sytuacji, w której kontrolę organów państwowych nie stwierdzają poważniejszych uchybień wobec obowiązujących przepisów weterynaryjnych.

„Futra z pewnością miały dla człowieka i jego przetrwania niezastąpione znaczenie w przeszłości, w dzisiejszych czasach jednak stanowią zwykły modowy kaprys” – piszą autorzy listu.

„Jesteśmy przekonani, że komercyjny chów dzikich drapieżników w klatkach pozostaje w zasadniczej sprzeczności ze współczesną wiedzą o potrzebach tych zwierząt, a ze względu na minimalne znaczenie tego przemysłu dla społeczeństwa w XXI wieku, postulujemy likwidację tego typu hodowli” – czytamy w liście.

Wśród rozwiązań zawartych w projekcie noweli ustawy o ochronie zwierząt są m.in. wzmocnienie ochrony prawnej zwierząt, wprowadzenie obowiązku znakowania psów i utworzenie centralnego rejestru, zakaz hodowli zwierząt na futra i

wykorzystywania zwierząt w cyrkach. Wnioskodawcy podnoszą, że projekt stanowi wypadkową postulatów społecznych, sugestii organów sprawujących nadzór nad przestrzeganiem przepisów ustawy o ochronie zwierząt oraz zaleceń Najwyższej Izby Kontroli.

Autorstwo: Ludwika Tomala

Źródło: NaukawPolsce.PAP.pl